

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6295.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Fanny Marji 25. — Telefon nr. 54.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. F. Marji 25. Tel. 245. Skra. pocz. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamistów nastosanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście wiersza napisowy 20 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 25 gr. Ogłoszenia zamieszkiwe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych o 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, ożwoje i bilansowe o 50 proc. drożej.

Boliwja--Paragwaj--generał Kundt.

Wojna o płaskowzgórze Gran Chaco toczy się między Boliwią a Paragwajem od półroka ze zmiennym szczęściem. Europa i Liga Narodów interesowały się do tąd słabo tą wojną między dwoma trzeciorzędniemi republikami południowo-amerykańskimi, których ludność razem wzięta liczy niewiele więcej niż ludność Nowego Jorku. Bardziej już zainteresowani w tej awanturze od samego jej początku byli dostawcy broni z Europy i U.S.A., którzy zarabiali ładne sumki na przesyłce karabinów, amunicji i armat wojaczym krajom.

Ogólne zainteresowanie losami wojny paragwajsko-boliwijskiej wrosło i ożywiło się od dwóch tygodni, gdy doszły do Europy wiadomości o „zwycięstwie” armji boliwijskiej, która zdobyła paragwajski fort pograniczny, jeńców, armaty. Zwycięstwa swoje zawiadującą pono boliwijską generałowi niemieckiemu Kundtowi, który jest głównym ich instruktorem i autorem planu kampanji wojennej.

O generale pruskim mówiono i pisano bardzo dużo od czasu, gdy wystąpił on na łamach prasy niemieckiej z sensacyjnie brzmiącym projektem przesiedlenia miliona bezrobotnych Niemców do Ameryki Południowej i skolonizowania, przez nich niezaludnionych obszarów.

O generale, który przyczynił się do zwycięstwa Boliwji nad Paragwajem, pisze wychodzący w Mexico City dziennik „Excelsior”:

„Poznałem generała Kundta, jako szefa instruktora armji boliwijskiej. Jest to typowy junkier pruski, wysoki na 2 metry, kanciasty w ruchach i w obejściu. Uczył pruskiego dryllu wojskowego rekrutów boliwijskich, a główna jego kwatery w La Paz przypominała kopszary poddamskie. Generał pracował usilnie nad przerobieniem indjan - tubylców na typowych gwardzistów pruskich, marjonek obłożone w mundury i poruszające się automatycznie.

Już wówczas gen. Kundt agitował za swoim wielkim planem skolonizowania dorzeczy Amazonki i w tym celu przedstawił długą ekspedycję włąb puszczy brazylijskiej. Dolina Amazonki pokryta dziewiczą puszcza jest jedną z niewielu białych plam na mapie świata; jest to faktycznie bezpieczny kontynent, choć formalnie panuje nad nim Brazylja. W puszczy tej ciągnącej się na przestrzeni tysięcy kilometrów, pod władzą morderczego klimatu, wśród zupełnej dzicy żyją neliczne plemiona i grupy t. zw. Indios, t. j. mieszanców indjan i białych. Prymitywne warunki twardego bytu wyrobiły swoisty charakter tych mieszkańców puszczy; jedynym, najwyższym prawem, które rządzą tymi ludźmi jest rewolwer. To prawo puszczy. Przyroda jest tu wrogiem człowieka, nie daje mu pardonu. Każdy krok włąb puszczy, każdy metr kwadratowy terenu trzeba zdobywać, trzeba walczyć z morderczym klimatem z insektami z plagą febr i malarji. Pracę karczowania puszczy wykonują nawpół dzicy tubylcy indyjscy.

W takich to warunkach mieliby żyć i pracować kolonści niemieccy, których generał Kundt pragnąłby osiedlić na tych niezmiernych przestrzeniach, bogatych jak ładne tne na świecie. ale też i zabójczych dla ludzi nieszaklimatyzowanych”.

Czy generałowi pruskiemu powiędzie się propaganda za wykonaniem jego planu kolonizacyjnego — można wątpić. W danej zaś chwili osiągnął on powodzenie na zupełnie innym terenie — na terenie działań wojennych między Boliwią a Paragwajem na wzgórzach Gran Chaco, gdzie pod jego wodzą oddziały boliwijskie zdobyły po długim oblężeniu forti

paragwajski, broniący dostępu do stolicy Paragwaju, m. Assomption.

Uwaga innych republik południowo-amerykańskich, skierowała się również ku Gran Chaco, gdzie armaty produkcji europejskiej wygrywiają swoją pieśń bojową. Gorąco interesują się również przebiegiem konfliktu o Gran Chaco Stany Zjednoczone, które niedarmo pilnują przestrzegania doktryny Monroe i obawiają się jakiejś interwencji potencji europejskich zaangażowanych w ten czy w inny sposób w boliwijskich plantacjach kakao, lub w paragwajskich fermach hodowlanych.

Tak czy inaczej wojna o Gran Chaco poza kompromitacją, jaką jest dla Ligi Narodów, zaczyna odgrywać pewną rolę nie tylko w samej Ameryce Południowej, ale odgłosy jej i uboczne wpływy odbijają się na splocie interesów finansowych mocarstw europejskich, które zaangażowały swoje kapitały w Boliwji i Paragwaju.

Doniosłe projekty budowy nowych dróg

Warszawa. — Między Śląskiem i państwowym Funduszem drogowym toczą się rozmowy w sprawie uruchomienia z wiosną b. r. budowy dróg publicznych na terenie całego centrum przemysłowego w Zagłębiu węglowym.

Jak słycać, wchodzi w grę budowa dróg: Katowice — Będzin — Zawiercie — Częstochowa, następnie Katowice — Kraków, a dalej Kraków — Miechów oraz wreszcie Miechów — Radom. Poza tem ma być przyspieszona budowa drogi Kraków — Zakopane, ażeby w ten sposób stworzyć wielką magistralę komunikacyjną Warszawa — Morskie Oko.

Wszystkie projekty techniczne, dotyczące budowy wymienionych dróg, są już gotowe, a w kosztorysach finansowych uwzględniono obecny poziom cen materiałów na rynku krajowym oraz robocizny. Toczące się praktycznie są na ukończeniu i zamierzają do wyjaśnienia doniosłe kwestji udziału finansowego śląskiego i państwowego Funduszu drogowego w tej akcji, obliczonej na zatrudnienie li-

cznej rzeszy bezrobotnych.

W związku z powyższymi informacjami dowiaduje się jedna z agencji, iż między ministerstwem komunikacji a państwowym Funduszem Bezrobocia, oraz przemysłami cementowym, hutniczym i lasami państwowymi toczą się rozmowy o dostawę materiałów niezbędnych do budowy dróg na zasadach kredytowych.

Zainteresowane przemysły wyrażają zgodę na udzielenie kredytu towarowego na okres 9 miesięcy, podczas gdy władze państwowe domagają się kredytu na okres 3-letni.

Pomoc Funduszu Pomocy bezrobotnym na przeprowadzenie projektowanej budowy dróg ma wynieść od 30 do 40 milj. zł.

Ogółem z sumy 120 milj. zł., która ma być przeznaczona na koszty budowy dróg, przypadłoby około 70 proc. na robociznę. Podjęcie robót, o ile wszystkie sprawy techniczne i finansowe zostaną załatwione pomyślnie, ma nastąpić wczesną wiosną, prawdopodobnie już w kwietniu.

Tajne pociągnięcia

za kulami wewnętrznej polityki Niemiec

Berlin. — W nocy z wtorku na środę przybył niespodziewanie do Berlina Hitler w towarzystwie berlińskiego kierownika stronnictwa znanego psem Goebelsa, który od czasu usunięcia Strassera jest prawą ręką szefa stronnictwa. Przy-

mową z kanclerzem v. Schleicherem i przywódcą niemiecko-narodowych, Hugenbergiem. Nie ulega wątpliwości, iż konferencja Hitlera pozostaje w związku z akcją pośredniczącą między nim a kanclerzem Schleicherem, jakiej podjął się b. kanclerz v. Papeu.

Jak się okazuje, Papeu przyjęty został wczoraj w najcisłej tajemnicy przez prez. Hindenburga. Wszystko wskazuje na to, iż za kulami przygotowują się ważne decyzje.

Jedno jest w tej chwili pewne, że parlament Rzeszy w dniu 24 stycznia się nie zbierze i że zostanie odroczone na okres dłuższy. Hitler posiada aż nadto wiele powodów do unikania otwartej rozgrywki ze Schleicherem, której rezultatem byłoby rozwiązanie parlamentu i nowe wybory.

Do tej pory nie jest wyjaśnione, czy Hitler zrezygnował ze swej ambicji kanclerza i gotów jest współdziałać w innej formie, t. j. zadowolnić się kilkoma tekami dla swych zwolenników.

Z drugiej strony wiadomo, iż gen. v. Schleicher wolałby poświęcić się wyłączenie pracy w Reichswehrze, t. j. rozbudowanie niemieckiego pogotowia wojennego, pozostawiając niewdzięczne polityczne eksponowane stanowisko kanclerza komu innemu. Wyjaśnienia sytuacji oczekiwac należy w najbliższych dniach.



Gen. von Schleicher, kanclerz niemiecki.

jazd Hitlera wywołał w tutejszych kołach politycznych wielką sensację i powódź komentarzy i plotek.

Jak słycać zamierza Hitler odbyć roz-

Budżet w Komisji sejmowej

Mowa posła Trampczyńskiego.

Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła wczoraj do rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. W Sejmie budzą one zrozumiałe zainteresowanie, czego objawem jest wyjątkowo liczny udział posłów w posiedzeniu. Przybył z ramienia rządu p. minister Michałowski oraz szereg reprezentantów ministerstwa sprawiedliwości.

Budżet obszernie referował pos. Seidler (BB), który ze swej strony zgłosił kilka poprawek i mówił m. m.:

„Wobec kodeksu postępowania cywilnego wprowadziła orzecznictwo jednoosobowe w postępowaniu apelacyjnym karnem i cywilnem, a tem samem dojrzał moment uskutecznienia zasadniczej, na obiektywne przesłankach opartej selekcji stanu sędziowskiego, którą też ministerstwo przeprowadziło na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. W związku z tem jest okólnik ministerstwa, zabraniający sędziom należeć do jakichkolwiek ugrupowań politycznych i wogóle

politycznego udzielania się. Ze stanowiska ogólnie państwowego jest ważne, jak się adwokatura wywiązuje ze swych zadań. W okresie zaborów szczyliła się ofiarną pracą nie tylko zawodową, lecz i społeczną i narodową.

Niestety, jednak w ostatnich latach adwokatura poczęła wykazywać objawy dekadencji. Rozporządzenie Prezydenta R. P. o ustroju adwokatury należy uznać jako punkt zwrotny w dalszym jej rozwoju. Więziennictwo obejmuje 345 zakładów. Nauczaniem więźniów zajmuje się 98 nauczycieli. Many 14 szpitali okręgowych, 35 szpitali lokalnych, oraz 3 specjalne szpitale dla nerwowej i umysłowo chorych. Liczbę lekarzy zwiększono do 127, sanitariuszy do 89. Praca więźniów wyodrębniona jest w dział specjalny. Aby nie stwarzać konkurencji wolnemu rynkowi, warsztaty więziennicze ograniczyły produkcję do zaspakajania potrzeb więziennictwa i sądownictwa.

Stan bezpieczeństwa w chwili wprowadzenia postępowania doroznego mógł budzić poważne obawy, gdyż w okresie rocznym statystyka wykazała 120 wypadków szpiegostwa, 1 248 napadów rabunkowych, 1 757 morderstw i 3 470 podpażeń. Po wprowadzeniu sądów doroznych w okresie 5-ciu kwartałów stwierdzono 103 wypadki szpiegostwa, 1 194 napadów i rabunków, 1 342 morderstw i zabójstw i 2 619 podpażeń. Porównanie tych cyfr dowodzi, że wprowadzenie sądów doroznych było uszczelnione i celowe.

Mimo to pamięta należy, że postępowanie dorozne jest wyjątkowe i że z punktu widzenia idealnego wymiaru sprawiedliwości jest złem koniecznym, które nie może stać się stałą instytucją, lecz z chwilą osiągnięcia celu represyjnego i ustania nasilenia zbrodniczego należy je jak najszybciej uchylić.

W dyskusji przemawiał pierwszy pos. Trampczyński (Klub Nar.), podnosząc, że w innych krajach minister sprawiedliwości odgrywa wybitną rolę i posiada prawo bezwzględного protestu przeciwko wszystkim poczynaniom, które nie są z prawem zgodne. U nas p. minister powinien być protestować przeciwko ustawie konwersyjnej, jako niezgodnej z Konstytucją, lecz wtedy spotkałby się z ironicznym uśmiechem.

Pos. Polakiewicz (BB): Ponieważ ustawa została uchwalona. Pos. Trampczyński: Czasu pomajowe są tragedią sprawiedliwości i sądownictwa. Reorganizacja z r. 1928 umożliwiła ministrowi Carowi wyzyskanie przepisów o wyjątkowym usuwaniu sędziów. Ograniczono się wówczas do usunięcia osobistych przeciwników. Wypłynął pomysł Brzeźcia, zdawało się, że dla tej sprawy nie znajdzie się prokurator. Jednak prokurator się znalazł.

Tragedia naszego sądownictwa nie zaczęła się dopiero od kilku miesięcy, kiedy mamy reformę sądową. Już przedtem zaprowadzono w sądownictwie — jak się wyraził pos. Trampczyński — drugi oddział, t. j. pewne strzeżenie tych sędziów, których przekonania polityczne wydawały się niedość pewne, a głównie co do sędziów, zajmujących się procesami politycznymi i konfiskatami prasowymi. Pewien prezes sądu apelacyjnego kazal jednemu sędziemu przysłać sobie osobliście przysłać wszystkie wyroki w sprawach prasowych. Perswadował mu, że te wyroki niezawzię były szkodliwe. W jego ówczesnym wydziale bezpieczeństwa prowadzi się kartotekę, w której notowane są polityczne przekonania sędziów. Partijnictwo przewiera często komiczne formy. Np. w Grudziądzu konkurs nad kasą spółdzielczą osadniczą nie może przysięść do skutku, ponieważ wierzyteli ztyca sobie na kuratora narodowego demokracja, a za tendencje oddania tego komuś i BB. W osławionym procesie gwałtem przeciw O. W. P. prezes sądu apelacyjnego, p. Szyszko z Torunia rozporządził dwaj sędzowie z kompletu, pomorza-

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd miejski m. Częstochowy w myśl § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 522), podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że:

preliminarny budżetowy gminy m. Częstochowy na rok 1933/34 wyłożony został do przeglądu zainteresowanych na przeciąg jednego tygodnia t. j. 7 dni od dnia 13—20. I. 1933 r. włącznie. Zainteresowanymi w rozumieniu ustawy są płatnicy danin komunalnych. Preliminarz przeglądać można w Biurze Centralnej Buchalterji — Ratusz (pokój Nr. 9) w godzinach od 9 do 13.

nr. 18), z zawodu robotnik, w czasie nakładania walca metalowego, wskutek nieostrożności, uległ zmiążdżeniu palca prawej ręki.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala Najśw. Marij Panny. — Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Wczoraj o godz. 2.30 po poł. Abram Engel, robotnik młyna parowego braci Rubinsztajnow na Stradomiu, uległ podczas pracy ucięciu palca u lewej ręki i po udzieleniu mu pomocy przez lekarza Pogotowia został przywieziony do szpitala Panny Marij.

— Samobójstwo po sprzeczce. W ub. środę, w godzinach wieczornych zamieszkała przy ul. Orzechowskiego nr. 4/6 na Stradomiu 45-letnia Apolonia Kolo-dziejczyk posprzeczła się z córką i tak się tem przejechała, że wypila w celu samobójstwa znaczną dawkę esencji octowej. Denatkę w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala na Jasnej.

Przodownik policji defraudantem pieniędzy sądowych w II Komisariacie.

Od kilkunastu dni krążą w mieście wersje o rzekomo wielkich nadużyciach, popełnionych przez jednego z funkcjonariuszów tutejszej policji. Ze względu jednak na prowadzone śledztwo wiadomości tej wcześniej nie mogliśmy ujawnić.

Obecnie dowiadujemy się, że istotnie przed 2-ma mniej więcej tygodniami sekretarz II Komisariatu pol. przodownik Ludwigi Juljan dopuścił się nadużycia służbowego, przywłaszczając sobie około 1500 zł. z pieniędzy, wpływających jako grzywny sądowe, ściągane przez policję.

Po przywłaszczeniu powyższej sumy przod. Ludwigi oddalił się samowolnie i przez kilka następnych dni poszukiwany był przez swe władze przełożone. Wynik poszukiwań narazie przynajmniej był negatywny. Dopiero po kilku dniach Ludwigi, uprzytomniwszy sobie zapewne skutki popełnionego czynu i dalsze konsekwencje, zameldował się sam w Komendzie Policji, składając jednocześnie z przywłaszczonej sumy pozostałe w kieszeni 700 zł.

Przod. Ludwigi oddano do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził aresztowanie defraudanta i osadzenie go w więzieniu na Zawodziu.

— Skutki niepospywania chodników. Zam. przy ul. Stary Rynek Nr. 4, 30-letnia Maria Mazurkiewicz, przechodząc Starym Rynkiem, potknęła się na śliskim bruku i upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu nogi.

Groźny włamywacz

ujęty z łupem na chodniku w II Alei.

W ub. środę przechodzący II Aleją w wiadowca policji natknął się na pewnego osobnika, który wydał mu się podejrzany. Osobnika tego wywiadowca zatrzymał i odprowadził do wydziału śledczego, gdzie poddano go rewizji osobistej. Przy zatrzymanym znaleziono znaczną ilość biżuterji, która, jak ustalono, pochodzi z kradzieży, dokonanej 25 grudnia ub. roku w Kielcach u ks. Antoniego Guzika.

Aresztowanym okazał się groźny włamywacz z Kielc, Wolf Rajciński, karany niejednokrotnie za podobne przestępstwa, a przybył on do Częstochowy, spodziewając się spieniężyć część zrabowanych przedmiotów.

Wydział śledczy porozumiał się niezwłocznie z Kielcami, na skutek czego policja kielecka przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Rajcińskiego, gdzie znaleziono również część skradzionych kosztowności.

Groźnego włamywacza, który tak nierozumnie „posiadał” się na chodniku częstochowskim odesłano do wydziału śledczego w Kielcach, który prowadzi dalsze dochodzenie w tej sprawie. Skradzione kosztowności posiadają wartość kilkunastu tysięcy złotych.

KINO-TEATR "ODEON"

Ulubienicy Publiczności LIJANA HARVEY, HENRY GARAT przed wyjazdem do Hollywood wystąpią w swym wielkim filmie na rok 1933 **JASNOWŁOSY SEN** Jedynym i jedynym. Niezłoty. Niezłoty. Niezłoty.

— Umyslnie! Lwóch Matylda (Garcarska 10) zameldowała policji, że nieznany sprawca umyślnie wybił szybę w oknie, wskutek czego poniosła straty 2 zł. — Czyja część wagi? W I-szym Komisariacie znajduje się do odebrania szalka mosiężna od wagi.

Kronika sportowa.

W Zakopanem nastąpiła miła zmiana w postaci świeżej obfite spadłej szaty śnieżnej. W Tatracach na Hali Gasienicowej przybyło już na ćwierć metra świeżego śniegu, podobnie zresztą jak i w innych partiach górskich. W samym Zakopanem śniegu przybywa bezustannie, sypie on przez cały dzień, tak, że warstwa śniegu wynosi już około 20 cm. miejscami zaś już do 35 cm. a to na terenach nad Reglami, tj. w okolicach bliższych gór. Dla narciarstwa wytwarzają się wymiennie warunki, tak, że narciarze będą sobie mogli powetować poprzedni okres ubogi w opady śnieżne. Brać narciarską ogarnęła też radość. Narciarze tłumnie wylęgli na puch śnieżny, po którym białe ślady prowadzą już w stronę ukochanych terenów trzańskich.

TEATR „GRAND-KINO” wyświetla przepiękny film p. t. „Czemp”. Przezawo tak pewnego ex-czempiona boksu, który miał kiedyś dni sławy, szczęścia, bogactwa, był nawet kochany. Alkohol, hazard, życie hulawcze wytraciło go za nawias powodzenia. Odeszła od niego żona i wyszła powtórnie za mąż, odeszli wszyscy, został tylko jedyny synek, chłopczy na dzielni, mądry, nad wiek rozwinięty i przywiązany do ojca serdecznie, żywo łowem uczuciem. Właściwie to olbrzym-ojciec jest tu małym, nieposustupnym chłopcem, którego stale trzeba pilnować, gdyż ciągną go zgubne namiętności, a mały Dink to troskliwy opiekun, „surowy sędzia” i wyrozumiały przyjaciół. Wzruszający jest ojciec, który w poważnych oczach dziecka szuka wyrazu pochwały lub nagany. Czuje się, że tych dwóch żyje tylko sobą i rozumie wielkie poświęcenie ojca, w rzekającego się dziecka po to, aby mu za pewnić dobrobyt i pewniejszą przyszłość u matki. Ale zrozumiałe jest też, że choć piec zanosi się szlochom i rozpacz, wreszcie ucieka do ojca z dalekiego San Diego w Kalifornji. Chocyan marzy, by je go ukochany „Czemp” raz jeszcze pokazał światu, że jest królem pięści, mistrzem niezrównanym, bojownikiem hardym i nieulekłym. I oto dla miłości dziecka ojciec zdobywa się na śmiertelny wysiłek: „Czemp” zwycięża, ale jest to jego ostatni tryumf... Dink, który przeżywał katastrofę i z płaczem w ostatniej chwili odciągał ojca od walki, znajduje ostoję w matce. Film porwa od pierwszej do ostatniej sceny i wzrusza głęboko ludzkim akcentem dramatu, który zastępuje na miano prawdziwego dzieła sztuki. Rewelacją filmu jest 9-letni Jackie Cooper, nieporównany w roli Dinka. Bezpośredniość, prostota, serdeczność — oto czem promieniuje gra tego małego aktora, który się śmieje równie prawdziwie, jak płacze. „Czemp” gra wytrawnym W. Beery, którego realistyczne ujęcie otwartej postaci daje efekt wspaniały. — Nad program PAT. i tygodnik Foxa.

Ostatnie wiadomości.

POUFNA KONFERENCJA HINDENBURGA ZE STRASSEREM. Berlin, 12. I. — Prezydent Hindenburg przed kilkoma dniami odbył poufną konferencję z przywódcą hitlerowskim Strasserem. Wiadomość o tej konferencji utrzymywana była w ścisłej tajemnicy.

Rewizja i aresztowania WŚRÓD KOMUNISTÓW HISZPAŃSKICH.

Parý, 12. I. — Z Hiszpanji donoszą: W W. Reus koło Barcelony ulowano wysiadanie w powietrze kabeł elektryczny. Dochodzenie doprowadziło na ślad składu amunicji, bomb, karabinów i materiałów wybuchowych w mieszkaniu prywatnym. W Tarragonie (Katalonia) aresztowano

kilku rewolucjonistów, w mieszkaniach których znaleziono przyrządy do fabrykacji bomb. W związku z tem aresztowano 2-ch mechaników kolejowych.

W Tarraso rewizja w siedzibie syndykatu robotniczego ujawniła znaczną ilość broni oraz 11 sztandarów czerwonych i czarnych.

ANARCHYŚCI HISZPAŃCY STANĄ PRZED SADEM WOJENNYM.

Parý, 12. I. — Na posiedzeniu hiszpańskich rewolucjonistów ostatnio pańskie rady ministrów postanowiono postawić przed sądem wojennym.

Tragiczne wybory

14 TRUPÓW WIŚNIAKÓW RUMUNSKICH, ZAMARZNIĘTYCH W ŚNIEGU. Wiedeń, 12. I. — Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w komitacie Rannik Sarak w wtorek odbyły się wybory do reprezentacji komitatu. Z powodu śnieżycy zdążający z odległych wsi wyborcy wieśniacy zabłądzili. Wczoraj rano znaleziono 14 osób zamarznętych w śniegu. Poszukiwanych jest jeszcze wiele innych osób, które prawdopodobnie również padły ofiarami zamieci śnieżnej.

EPIDEMJA INFLUENZY W LONDYNIE

London, 12. I. — Epidemia influenzy w Londynie doszła do niebywałych rozmiarów. Liczba chorych w Londynie wynosi 50.000 osób. Wskutek zachorowań personelu najgorzej sytuacja przedstawia się na poczcie, w telegrafach i w bankach. Przebieg influenzy naogół jest łagodny.

KATASTROFA HYDROPLANU FRANCUSKIEGO.

Parý, 12. I. — Pocztywo hydroplan francuski, obsługujący linię Marsylja — Algier, uległ katastrofie, którą spowodowała silna burza. Radiotelegrafista został zabity, a pilot i obserwator zdołali się uratować. Hydroplan spadł do morza.

Stada wilków

POJAWIŁY SIĘ W OKOLICACH STANISŁAWOWA.

Stanisławów, 12. I. — W związku z silnymi opadami śnieżnymi pojawiły się w okolicy Skolego wielkie stada wilków, które podchodzą pod domy. W niektórych wsiach chłopcy zorganizowali specjalną straż nocną dla ochrony żywego dobytka przed wilkami.

Olbrzymie stado wilków wyszło z lasów Zubrzyckich. Od stada odłączyła się wilczyca, która wpadła do wsi Sokolniki i w jednej z zagród rozszarpała dwa psy. Wiśniacy urządzili obławę i zabili wilczyce.

Najprawdopodobnie wilki naciągnęły od strony Karpat. WILKI NA WILENSZCZYźnie. Wilno, 12. I. — Z Osmianiny donoszą, że ostatnio w powiecie pojawiły się wilki, które nocą wpadają do zagród wiejskich, porwijają drób i cielęta, dusząc krowy i t. d. W gminach Kołtymańskich i Lyngmańskich wilki wyrządziły wielkie szkody. Onegdaj zabito tam 3 wilki.

POSZUKUJE SIĘ młodego praktykanta do prac biurowych z ładnym charakterem pisma — wymaga się 6 klas gimnazjum lub Szkołę Handlową. Oferty do sklepu „Gośca” pod „Praktykant”.	DO SPRZEDANIA sklep z urządzeniem III Aleja nr. 53.
LOKAL na fabryczkę do wyłączenia, ul. Warszawska nr. 47, gospodarz. 76	POKOJ umeblowany do wynajęcia, ul. Śląska nr. 6 m. I, prawy parter. 7
2 SKLEPY do wynajęcia i reżencji warsztat skanalizowa, ny oraz pokój z kuchnią przygłede do sklepu, ul. Warszawska nr. 77. 85	POKOJ umeblowany do wynajęcia, ul. II-ga Aleja nr. 41, Dozorca wskaze. 74
STANCJA dla młodzieży — 10 zł. miesięcznie, ul. 3-go Maja nr. 30 mieszek. 6, II-le piętro, front. 34	SKRADZINO dowód osobisty i książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sosnowiec w imię Aleksander Kowalski. 3
STANCJA dla ucznia na przystępnych warunkach. Aleja nr. 53 mieszek. 5. 77	SPRZEDAM domek lub wydzierżawić oraz 3-morgi ziemi przynależnej na wsi od kół 5 kilometr. Oferty do sklepu „Gośca” ul. „Z. S.”.
UNIEWAZNIAM jako skradziony, waktu z mego wystawianiu w 3-ch odcinkach po 100.— każdy, platue w miesiączkach szarawo, leca 4-gierpniu 1933 roku. 38	SKRADZINO książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa na imię Michał Głab. 3
POKOJ umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia, z całodziennym utrzymaniem. Aleja nr. 53 mieszek. 5.	UNIEWAZNIAM jako skradziony, waktu z mego wystawianiu w 3-ch odcinkach po 100.— każdy, platue w miesiączkach szarawo, leca 4-gierpniu 1933 roku. 38

350-ty jubileusz Kalendarza Gregorjańskiego.

Po niedzieli przypadającej w dniu 4-go października 1582 r., nastąpił, z pominięciem 10 dni, piątek z datą 15-go października. To był początek Kalendarza Gregorjańskiego, przyjętego dzisiaj prawie przez cały świat cywilizowany. Nasz kalendarz ma więc za sobą pełne 350 lat. Jak na kalendarz, nie jest to wiek „sędziwy”, jego poprzednik bowiem i długoletni rywal, Kalendarz Juljański, panował niepodzielnie od r. 46 przed Chrystusem — w Rzymie — aż do r. 1582 nad całą Europą, a więc 1626 lat, i potem, obok kalendarza „nowego stylu”, jeszcze do niedawna, czyli prawie 2000 lat.

Pobudką do zreformowania kalendarza stała się niezgodność pomiędzy rokiem kalendarzowym a rokiem zwirotnikowym, która się wyraziła w w. XVI różnicą aż 10 dni. Różnica ta powstała wskutek wadliwego wyznaczenia lat przestępnych, które były wszystkie lata podzielne przez 4, a więc i wszystkie setne lata, na skutek czego co do 400 lat powstała różnica o 3 dni. Dla uniknięcia tego błędu papież Grzegorz XIII bullą z 24 lutego ustalił, że odąd tylko te setne lata będą przestępne, które dzielą się bez reszty przez 400. Jednocześnie dla usunięcia wytworzonej różnicy 10 dni, papież przez sunął kalendarz o 10 dni, wyznaczając dzień 5 października 1582 r. jako początek zreformowanego kalendarza, czyli, jak wspomnieliśmy, zamstał 5-go października po 4-tych nastąpił 15 października.

W dniu wyznaczonym przez bullę papieską, przyjęły reformę Gregorjańską tylko trzy państwa, a mianowicie: Italia, Hiszpania i Portugalia. Francja przyjęła „nowy styl” tegoż roku, przesuując dzień 10 grudnia na 20 grudnia. Polska zreformowała swój kalendarz w 4 lata potem, a więc w r. 1586, przesuując dzień 22 grudnia na 31 grudnia. Protestancie kraje drugie jeszcze pozostały wierne „staremu stylowi”. Protestantkie Niemcy przyjęły nowy kalendarz najwcześniej, bo w r. 1700 najpóźniej zaś Szwecja, w r. 1753. Grecko katolicka Europa utrzymała kalendarz Juljański do ostatnich lat. Rosja reformuje swój kalendarz w r. 1918. W Azji — Japonia wprowadziła Kalendarz Gregorjański w roku 1873, Chiny — w r. 1911.

Warunki handlu międzynarodowego w r. 1932.

Wymiana międzynarodowa w r. 1932 wykazuje ogromny spadek obrotów towarowych. I nie dziwnego, jeśli się zważy warunki celno-handlowe, w jakich się ona musiała odbywać. Hamulec dla obrotów towarowych były utrudnienia w przesylaniu zagranicę należności za towary, kwaterunek walut, nieustanne zmiany cel w kierunku ich podwyżki, kontyngentowa nie przyzwoły we wszystkich krajach, jednym słowem — polityka możliwego co spodarczego odosobnienia się. W rezultacie światowe obroty handlowe zmniejszyły się o 33 do 40 proc. w porównaniu z obrotami w 1931 r.

Charakterystyczną cechą polityki celno-handlowej w r. 1932 jest ogólny wzrost protekcjonizmu celnego oraz w większym jeszcze stopniu wzmocnienie bez pośrednich zarządzeń w kierunku kurczenia przywozu przez zakazy lub kontyngentowanie przywozu. Motywami tych zarządzeń była chęć wyrównywania bilansów handlowych.

Traktaty handlowe normalne przestają być normami ogólnymi wymiany towarowej. Państwa poszczególne wymawiają sobie traktaty, chcąc uzyskać swobodę ruchów w polityce celnej; na ich miejsce wchodzi coraz szerzej krótkie przewidywania; stałość warunków celnych dla wywozu zanika.

W programach polityki handlowej we stjonowana jest zasada bezwarunkowej i nieograniczonej klauzuli — największego uprzywilejowania jako utrudniająca specjalne porozumienia gospodarcze między krajami sąsiadującymi i stanowiącymi pewien obzar gospodarczy. Stąd próby układów preferencyjnych.

Z dążności do wyrównywania wzajemnych bilansów handlowych wynikają nowe formy wymiany i umów gospodarczych, jako to umowy kontyngentowo-umowy kompensacyjne, układy clearingowe, a nawet bezpośrednia wymiana tr.

waru na towar. Na całej linii zatem widzimy jakby uwstecznienie form wymiany międzynarodowej. Wszystkie te formy układów gospodarczych usuwają na plan drugi normalne traktaty handlowe, nie przynosząc jednak poprawy w załamaniu się handlu międzynarodowego.

Zarządzenia celno - kontyngentowe w wielu państwach z końca roku ubiegłego i z pierwszych dni nowego roku kazały przypuszczać, że r. 1933 będzie dalszym ciągiem dotychczasowych metod w międzynarodowej polityce handlowej. M. Kr.

Z dziedziny mody

Suknie kryzysowe.

W ostatnich latach, gdy sytuacja finansowa pogarsza się niemal z dnia na dzień i zmusza wszystkich do oszczędności, znika z widowni toalety w wielkim stylu, a zastąpiły ją suknie „kryzysowe”, które można nosić na różne okazje. Niemniej jednak, szczególnie w okresie karnawałowym niezbędną jest bodaj jedna strojniesz sukni, odpowiednia do teatru, na koncert i na jakies większe zebranie towarzyskie.

Chcąc scharakteryzować suknie kryzysową trzeba powiedzieć, że jest to albo sukniaka wierzynowa, w wielkim stylu, albo też skromna toaleta wieczorowa, która jednak nigdy nie powinna być bez rękawów. Rękawy są bowiem najbardziej charakterystyczne i prawie niezbędne w tegorocznej modzie.

Niemniej uderzającą jest tendencja

unikania sukien czarnych i upodobanie do kolorów żywych. W pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę na odcień „lila cardinal”. Dawniej był on noszony jedynie przez starsze panie teraz zaś stał się najmodniejszym i faworyzowanym przez młode zupełnie elegancki. Poza to bardzo modne są tony popielate, trzeba jednak uważać, aby nie wybierać odcieni ciemnych smutnych i nietwarzowych, podczas gdy odcienie jasne wyglądają niezmiernie elegancko. Unikajmy więc popielatego wpadającego w ton zielony, a zwrócimy się do odcieni niebieskich i lilijowych. Mówią, że w najbliższym czasie modne będą suknie beżowe z jakimś żywym bardzo przybraniem. Noszony jest również kolor zielony z odcieniem żółtawym.

Jedwabie tegoroczne są zupełnie matowe, o powierzchni nieco chropowatej, przepowiadają jednak rychły powrót jedwabi świetlających.

Przybranie odgrywa w sukniach koncertowo-teatralnych dużą rolę. Najchętniej widziane są przybrania z futra; oraz sztywne kwiaty, ale nie stylizowane, lecz naśladujące do złudzenia kwiaty świeże.

Nowością dającą pole do różnych kombinacji, jest przybranie czarnej sukni białym, świetlającym jedwabiem. Nawet stara sukniaka można przez takie przybranie uczynić zupełnie modną i bardzo efektowną. (Zo.)

Praca nie dla każdego jest dostępna, złóż ofertę na bezrobotnych!

Proces w Gdyni kapownictwo „według ułożonego klucza”

W Gdyni toczy się ciekawy proces przeciw firmie „Atlantic” o nadużycia karnoskarbowe.

W drugim dniu rozprawy zeznawał oficer wywiadowczy Józef Bocheński. Przedstawiał on trudności z jakimi się spotykał w czasie dochodzeń przeciw firmie „Atlantic”. Wiedział, że dyrektor tej firmy, Mosiewicz, ma w Warszawie „przemienne wpływy”.

Wprost mu raz powiedział: „Panie Bocheński, z tej sprawy nic nie będzie; pojedź do Warszawy, zobacz się z Fabierkiewiczem (tak poufałe po nazwisku, dyr. Mosiewicz wyraził się do dyrektora departamentu celnego) i wypij z nim na pana zdrowie szampa” (!).

W dalszym ciągu podkom. Bocheński oświadcza sądowi, że z różnych stron dawano mu do zrozumienia, że otrzyma 30 tys. zł. jeżeli zaniecha dochodzeń w sprawie firmy „Atlantic”. Dyr. Mosiewicz miał bardzo hojną rękę. Świadek wiedział o tem, że szereg osób w Gdyni i poza Gdynią otrzymywał od niego grube łapówki. Potwierdził również, że było mu wiadomem iż dyr. Mosiewicz wpływał na dyr. Perutza, żeby przeciągał budowę „Progressu” w porcie gdyńskim. O Bartczaku z którym był na „ty”, świadek Bocheński miał „dość dobre zniemanie”.

Sensacyjne były zeznania dawnego prokurenta firmy „Atlantic” — Bogusława Mazura. Z firmy wystąpił w ubiegłym roku. Obecnie jest mu wiadomem, że „Atlantic” popełniał nadużycia skarbowe, ukrywał dochody, fałszował księgi, dawał łapówki i t. d. O nadużyciach przy wprowadzaniu węgla eksportowego na rynek wewnętrzny mówi nadzwyczaj fachowo. Objasnia, że miesięcznie robiono to z 200 — 300 tonami węgla, w miastach ży-

nowych z jeszcze większą ilością. Zarobek wynosił miesięcznie ponad 12.000 zł.

Na pytanie przewodniczącego, czy dawano „gratyfikacje” w dyrekturze kolei państwowych w Gdańsku, odpowiada: „Gratyfikacje dawano i w Gdyni. Na każde święta rozdzielano jednorazowo około 15.000 zł. według ułożonego już klucza pomiędzy poszczególnych urzędników. W ubiegłym roku na Wielkanoc wydano na te „gratyfikacje” razem z gratyfikacjami dla urzędników firmy, 50.000 zł.

Na sali sądowej, zapewnionej publicznością i dziennikarzami do ostatniego miejsca, silne napięcie. Zdaje się, że nigdy jeszcze w sądzie polskim nie mówiono, z taką swobodą o masowym łapownicstwie „według ułożonego klucza”.

Zeznania o. Mazura potwierdza świadek Józef Wolfart, główny buchalter firmy. Stwierdza, że fikcyjnych księgowani były setki. Między innymi każdego miesiąca zapisywano 300 zł. na jego próbró do Katowic i Warszawy, chociaż nigdy tam nie jeździł. Pieniądże brał dyr. Mosiewicz — „Gratyfikacje” dla urzędników państwowych księgowano jako „koszty handlowe”. W roku 1930 było 7.000 zł., a może więcej.

W związku z tą sprawą i zeznaniami niektórych świadków gdyński okręgowy sędzia śledczy, Karasiewicz, wydał nakaz aresztowania zastępcy kapitana portu gdyńskiego, Ignacego Antonowicza i na czelnika stacji w Grudziądzu — Piotra Małinowskiego. Antonowicza aresztowano no w kapitancie portu. Urząd morski za wiesił go w urzędowaniu. W najbliższym czasie spodziewać się należy nowych sensacyjnych aresztowań. W aferę gdyńską zamieszane są dwie wpływe osobistości.

W dn. 1 lutego 1933 r. po zaangażowaniu pierwszorzędnych sił muzycznych została otwarta **SREBNA Szkoła muzyczna im. St. Moniuszki** w Częstochowie, ul. Pilsudskiego 19.
Szkola została zntw. przez M. Wynn. Rol. i Os. Publ. a z prawem wydawstwa Świadczo.
Wydali szkole: Organowy, fortepianowy, skrzypcowy, wiolonczelny, spiewu solowego, oraz śled, klar. i t. p.
Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy od dn. 14 stycznia 1933 roku w godzinach od 11 — 13 i od 18 — 19

Z KRAJU.

(—) Szprotki zamiast łososi. Jeszcze w ubiegłym miesiącu — jak donoszą z Helu — dwa kutry helskie rozpoczęły polów łososi przy pomocy wędek. Najwięk sza zdobycz dnia wyniosła na oba kutry osiem sztuk. Rybakom nie kalkuluje się tedy połów tej ryby i dlatego wątpić na leży, aby w czasie obecnej zimy próbowano łowić łosose.

Większego zainteresowania się tą rybą ze strony rybaków spodziewać się można dopiero w marcu, gdy rozpocznie się połów przy pomocy pławnic. Rybacy łowią obecnie, w średnich ilościach, szprotki, za które otrzymują 3 do 4 złotych za centnar.

(—) Zbrojny napad bandyci pod Miłochowem. Onegdajszym nocą w Górze Nacichowskiej, pow. mięchowskiemu, wtar gąsła banda, złożona z 5-ciu uzbrojonych osobników, przez wylamane okno do mieszkanki Juljanny Nychalskiej. Steroryzo wawszy przy pomocy rewolwerów domowników, bandyci zrabowali pościel, garderobę, oraz nieznaną gotówkę, po czym zbiegli.

(—) Sublokatorka szantażystką. Z Warszawy donoszą: Dość pomysłowo fałszerstwa dopuściła się niejaką Anna Opałko z Pruszkowa, zamieszkała w domu pa Janiny Wiśniewskiej.

Pewnego dnia Opałko zwróciła się do Wiśniewskiej z prośbą o danie jej blankietu meldunkowego. Wiśniewska nie po dejrzawszy podstępnie, wydała lokatorce blankiet ze swoim podpisem. Wówczas Opałko wypisała na blankiecie potwierdzenie pożyczki 9.000 zł., jakie Wiśniewska miała rzekomo od niej otrzymać.

Z tak sfabrykowanym fałszywym potwierdzeniem wytoczyła Opałko przeciw ko Wiśniewskiej powództwo sądowe o zwrot owej sumy. Jednakowoż poszkodowana zdołała wykazać faktyczny stan rzeczy, wobec czego Annę Opałko pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Aresztowanie szajki

„Weksportów ludzi” do Rosji. W opinio od pewnego czasu prowadzona była agitacja wśród szerokiach mas ludności za wyjazdem do Rosji sowieckiej. Tajemnicza szajka werbowała chętnych na wyjazd do Rosji przez zieloną granicę, polecając spieniężać całą niuchoć, posiadaną w Wilnie i pod przewodnictwem specjalnych agentów udeś się na teren pogranicza. Banda ta grasowała głównie wśród ludności żydowskiej.

W tych dniach około Radoszkowic strażnicy KOP. znaleźli w polu grupę cywilnej ludności, która przeprowadzono następnie na strażnicę dla ściągnięcia ze znał. W toku wyjaśnień włóczęgowie zeznali, że zwerbowani zostali przez nieznanych agentów w Wilnie i mieli przejść na stronę sowiecką nielegalnie. Każdy z nich wpłacił po 300 zł. agentom, którzy mieli ich następnie przeprowadzić do do Rosji.

Na czele szajki stał niejaki Izaak Czechowicki. Zdołał on od partii osób przy trzymanych na granicy wyludzić 1.800 złotych. Czechowickiego oraz kilku jego współników osadzono w więzieniu. Gro zi im surowa kara.

(—) Półtora roku więzienia za słałiwe bankructwo. Z Warszawy donoszą: Złotliwe bankructwa stały się w ostatnich czasach zjawiskiem niemal codziennym.

Na pierwsze miesiące b. r. wyznaczono kilkadziesiąt takich spraw. Pierwsza z nich laża się przed sądem w dniu 2 b. m. sprawa Hercka Klipa. Oskarżony brał towary na weksle i wywoził je na prowincję, gdzie za pół ceny sprzedawał je za gotówkę, nie spiacając oczywiście weksli.

Dla zmylenia czujności wierzycieli Klip wypelniał półki swego sklepu deskami, zawiniętymi starannie w papier. Przed rokiem sąd okręgowy ogłosił Klipowi upadłość. Poszkodowani zaś kupcy, których Klip zarwał na 10.000 zł., oskarżyli go o słałiwe bankructwo. Na przewodnie sądowym wina Klipa została udowodniona, wobec czego sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Sukces pędziarzy polskich

W gmachu cyrku w Warszawie odbył się sensacyjny iścąc bok serski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Brua. Meczw wywołal obrzymlie zainteresowanie i zgromadził na widowni cyrku ponad 5 tys. widzów. Zwycięzcyia wysoko Warszawa 11:5, pomimo, że od dała dwa punkty wal kowerem z powodu braku przedstawiela wagi ciężkiej.

